WYDANIE AB

Numer pojedyńczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . „ . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

PAŹDZIERNIK
9
CZWARTEK
Św. Dyonizego
Wschód słońca 5 m. 49
Zachód „ 16 m. 39
Rok II. Nr. 277

NA FRONCIE WYBORCZYM

LISTY PAŃSTWOWE KANDYDATÓW DO SEJMU I SENATU.

W dniu 7-ym b.m. o godz. 3 -ej popoł. Państwowa Komisja Wyborcza zamknęła okres przyjmowania państwowych list kandydatów do sejmu i senatu.

Ogółem złożono 20 list kandydatów do sejmu i 12 list do senatu

Listy podajemy poniżej w kolejności zgłoszenia. Ostateczna numeracja list ustalona zostanie na posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej w piątek, dnia 10-go b.m.

DO SEJMU.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Kandydaci czołowi: Józef Piłsudski, Walery Sławek.

PPS. — dawna Frakcja Rewolucyjna. Kandydaci czołowi: Jaworski, Malinowski (Wojtek).

Jedność Robotniczo-Chłopska (komuniści). Kandydaci czołowi: Burzyński, Łańcucki (miejsce zamiesz. — Lipsk).

Lista Stron. Narodowego. Kandydaci czołowi: Wojciech Trąmpczyński, Roman Rybarski.

Blok Lewicy Socjalistycznej („Bund" i Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy). Kandydaci czołowi: Ehrlich, Kruk, Alter.

Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „Poalej-Sjon". Kandydaci czołowi: Lew. Buksbaum.

Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu. Kandydaci czołowi: Ignacy Daszyński, Maksymiljan Malinowski.

Białoruska Robotniczo-Włościańska Lista „Zmaganje" (komuniści). Kandydaci czołowi: Gawryluk, Dworczanin.

Ukraińska Socjalistyczna Partja „Selrob-Jedność". Kandydaci czołowi: Putko, Buchajew.

Ukraiński i Białoruski wyborczy Blok. Kandydaci czołowi: Lewicki, Celewicz, Palijiw, Jeremicz

Niemiecki Blok Wyborczy. Kandydaci czołowi: Utta, Dudaj.

Zjednoczona Lewica Chłopska „Samopomoc". Kandydaci czołowi: Gwiazdowicz, Kowalski.

Blok Narodowy Żydowski w Małopolsce. Kandydaci czołowi Thon, Schmorak, Rosmarin, Sommerstein.

Ruskaja Sielanskaja Organizacja. Kandydaci czołowi: Myśkow, Kopysztański.

PPS — Lewica. Kandydaci czołowi: Kubiak, Chruściel.

Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej w Polsce. Kandydaci czołowi, Grynbaum, Farbstein, Hartglas.

Ogólny Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy. Kandydaci czołowi: rab. Serockin, Surycz, Glocer, Zajdeman.

Stronnictwo Chłopskie. Kandydaci czołowi: Andrzej Pluta, Tatarczak.

Katolicki Blok Ludowy. Kandydaci czołowi: Antoni Ponikowski, Tempka, Chaciński.

Monarchistyczna Organizacja Wszechświatowa. Kandydaci czołowi: Bossowski, Andrzej Sapieha Ćwiakowski.

DO SENATU.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem: Józef Piłsudski, PPS — daw. Frakcja Rew. Dr. Emil Bobrowski, Jedność Robotniczo-Chłopska: Sypuła, Lista Narodowa: Prof. Dr. Stanisław Głąbiński, Związek Obr. Prawa i Wol-Ludu: Bolesław Limanowski, Selrob-Jedność: Sołoduch, Ukraiński i Białoruski Wyborczy blok Dr. Lewicki, Niemiecki Blok Wyborczy: Hassbach, Blok Narodowy Żydowski w Małopolsce: Dr. Schreiberg, Blok Obrony Praw Narod. Żyd. w Polsce: Inż. Koerner, Katolicki Blok Ludowy: Janczewski, Ogól. Żyd. Narod. Blok Gospodarczy: Szereszowski,

P. WRONA

Uwięziony świeżo dr. Wrona ze Str. Chłopskiego. przesłanego pełnomocnictwa na prowadzenie sprawy przez mec. Hofmokl-Ostrowskiego — nie podpisał.

WŚRÓD ŻYDÓW

Poza wymienionemi przez nas wczoraj 3 listami żydowskiemi — istnieją jeszcze 2 listy Sjonistyczne. Rozmowy między sjonistami warszawskimi i małopolskimi, które, zdawało się, doprowadzą do porozumienia, zostały w ostatniej chwili rozbite.

UKŁAD SIŁ

W parlamencie Finlandji.

Ryga. 7 października. Z Helsingforsu donoszą, iż według prowizorycznych obliczeń nowy fiński parlament będzie miał następujący skład: socjal-demokraci 71 man datów (w poprzednim 60), agrarjusze — 57 (59), konserwatyści — 40 (28), szwedzka partja ludowa — 22 (24). partja postępowa 9 (7).

PO ROZŁAMIE W STR. CHŁOPSKIEM

„WOJNA DOMOWA" I JEJ WYNIKI.

Wczoraj przybyli do Warszawy liczni przedstawiciele Str Chłopskiego, w związku z akcją secesyjną.

Sekretarjat generalny stronnictwa ogłosił komunikat, stwierdzający, że wśród podpisanych pod znaną rezolucja rzekomych członków rady naczelnej, jedynie Antoni Wójcik rzeczywiście należy do rady naczelnej, inni zaś podpisani pod rezolucją, albo wogóle nie neleżą do Str. Chłopskiego, albo zostali już z niego usunięci.

Mimo tego stanu rzeczy, onegdajsza secesja, choć samozwańcza, jest dla Str. Chłopskiego tem dotkliwszą, że używa jego firmy do swej akcji wyborczej, co wśród słabo orjentujacych się mas osiągnąć może podobny fakt jak to, że tradycyjna dwójka P.P.S. tym razem. dostanie się ich najgroźniejszym przeciwnikom — Frakcji rewolucyjnej.

Nadto toczy się walka między obiema grupami o lokal klubowy, kasę i prenumeratorów „Gazety Chłopskiej". Przewidując poniedziałkowy zamach, Sekretarjat generalny już w niedzielę opróżnił go... Wczoraj wieczór nastąpiła ponowna zmiana ról i do lokalu wrócili dawni właściciele.

Jest rzeczą charakterystyczną iż wedle komunikatu Str. Chłopskiego (dawnego) czołowy kandydat secesji p. Pluta zgoła z nimi sie nie solidaryzuje, a podobnie ma być i kandydatami. Z drugiej strony pp. Hałko Różański i Piotrowski, z powodu obraźliwego dla nich komunikatu prezydjum Str. Chłopskiego (dawnego) wnieśli przeciwko jego prezesowi p. Waleronowi skargę sądową.

Tak więc, na terenie najradykalniejszej partji chłopskiej wybuchła prawdziwa „wojna domowa" i powstał generalny chaos.

Otwarcie obrad

MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU ZWALCZANIA HANDLU KOBIETAMI.

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie, w sali Resursy Obywatelskiej VIII Międzynarodowy Kongres Zwalczania handlu kobietami i dziećmi.

Po mszy św. odprawionej w Katedrze przez J.E. ks. biskupa Galla, odbyło się o godz 10.30 posiedzenie inauguracyjne.

Na kongres przysłały swoich przedstawicieli następujące państwa: Austrja, Belgja Kanada, Anglja, Gdańsk, Danja, Francja, Norwegja, Holandja, Węgry, Włochy. Niemcy, Stany Zjednoczone Szwecja. Szwajcarja. Portugalja i Jugosławja.

Prócz tego przybyło na kongres dużo osób ze świata naukowego i społecznego.

Przewodniczy obradom pani Holder-Eggerowa.

W imieniu Kongresu wyraziła ona kondolencje przedstawicielowi Wielkiej Brytanji z powodu tragicznego wypadku sterowca R. 101.

Przemawiali J.E. ks. arcybiskup Ropp i metropolita Szeptycki prezydent Słomiński, wice-min Wysocki.

Kongres wysłał depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Obrady kongresu potrwają cztery dni.

Szkoła wyborów

JAKICH STOSUNKÓW PRAGNĄĆ MOŻE WYBORCA KATOLIK?

Wybory do parlamentu w dzisiejszem państwie demokratycznem obok złych, które wysuwają się na plan pierwszy, mają i dodatnie strony.

Złem jest demagogja, rozwijana przez różne stronnictwa i szafowanie obietnicami, które nigdy ziścić się nie mogą, złem jest odsądzanie od czci i wiary przeciwników politycznych i przeróżne nadużycia, wypaczające istotne znaczenie wyborów, jako wyraz nieskrępowanej woli narodu.

Z drugiej jednakże strony — wybory do parlamentu dają rzadką sposobność obywatelowi wzięcia bezpośredniego udziału w pracy państwowej; są one szkołą służby dla społeczeństwa i Rzeczypospolitej.

Obywatel, wybierając posłów czy senatorów, czyniąc wybór pomiędzy programami i hasłami współubiegających się stronnictw, musi zainteresować się bliżej sprawami, które obchodzą całe państwo i w miarę swej świadomości i wiedzy rozstrzygnąć je w sposób zgodny z sumieniem, dając głos swój kandydatom, którzy w Sejmie i Senacie występować będą zgodnie z przekonaniami swych wyborców.

Wybory — są jakby soczewką, skupiającą rozproszone obrazy, dająca ogólną ilustrację stanu w jakim się kraj znajduje, dają wyobrażenie o stopniu dojrzałości obywatelskiej jego mieszkańców i o jego praworządności.

Wybory wysuwają na forum publiczne wszystkie troski i potrzeby państwa, uczą obywatela zrozumienia tej prawdy, iż tylko wysiłek zbiorowy społeczeństwa, zgodna i sumienna praca dla dobra ogółu, pokonać może nieuniknione trudności.

Każde wybory muszą pogłębiać świadomość obowiązków obywatelskich w masach, muszą uczyć, że naród sam o sobie winien myśleć, że niemasz nikogo na ziemi, któryby mógł za całe społeczeństwo myśleć, pracować i odpowiadać przed trybunałem historji.

Jeśli wybierzemy złych i nieodpowiednich posłów, — złe będziemy mieć prawa, wadliwie będziemy rządzeni i sami będziemy ponosić namacalne skutki własnych błędów i zaniedbań.

Wyborcy, składający swe głosy do urn, muszą pamiętać, iż współuczestniczą w wyrażaniu zbiorowej woli narodu, że nie mają prawa oglądać się tylko na interes własny, ale winni kierować się myślą o pożytku ogólnym.

My, katolicy polscy, idąc do wyborów, zapytać możemy sami siebie jaką chcemy widzieć Polskę, bo wybory te w znacznym stopniu, ze względu na naprawę konstytucji, zaważą na przyszłości naszego Państwa.

Czy Polskę katolicką, zorganizowano zgodnie z prawem Bożym, nakazami Kościoła, Polskę praworządną, dla wszystkich obywateli Matkę czułą, silną na zewnątrz i pewną swego jutra — czy też Polskę, lekceważącą i Boga i Kościół, Polskę wiecznych sporów i walk domowych, Polskę walki klasowej, nieposzanowania ustaw, patrzącą z trwogą na to, co się dzieje u niej w domu własnem i na złe zamysły sąsiadów.

Każdy katolik, Polak, — nie może dać innej odpowiedzi. tylko taką, iż Polska musi być tylko Polską katolicką, ale nie socjalistyczną, nie masońską i nie radykalistyczną.

Polska katolicka — to państwo rządzone po chrześcijańsku, sprawiedliwe i wyrozumiałe dla swoich obywateli, nikogo nie prześladujące, nie szukające waśni z sąsiadami, ale też w obronie swych słusznych praw wytrwałe.

Państwo chrześcijańskie, katolickie, to prawdziwy postęp, to droga do uszlachetnienia stosunków pomiędzy ludźmi, to ideał, wskazany przez Kościół, rządzony przez niewidzialną swą Głowę — Chrystusa.

Gdy przyjdzie więc nam oddać głos swój w wyborach — baczmy, by głos ten padł na knadydatów, którzy dążą do urzeczywistnienia ideału Polski katolickiej.

Rad.

Oferty elektryfikacyjne

WSPÓŁUBIEGANIE SIĘ KAPITAŁU KRAJOWEGO I ZAGRANICZNEGO

W okresie pertraktacyj rządu z firmą Harrimana o koncesję elektryfikacyjną, wszystkie inne oferty zarówno krajowe jak i zagraniczne o nadanie elektryfikacyjne w poszczególnych okręgach kraju nie były rozpatrywane. Obecnie Ministerstwo Robót Publicznych przystąpiło do przestudjowania ofert i celem sprawdzenia, które z nich byłoby jeszcze aktualne w chwili obecnej i czy zasługują na poważne traktowanie.

Nie ulega wątpliwości, że najwięcej szans posiada oferta zjednoczonych elektrowni okręgu radomsko - kieleckiego. Oferta ta ubiega się właściwie o rozszerzenie uprawnienia na wspomnianym terenie i pochodzi wyłącznie od kapitału krajowego. Miejsce poczesne w tej grupie zajmują zakłady Starachowickie oraz zakłady w Mościcach. Ponadto, do grupy tej należą również inne wielkie objekty przemysłowe okręgu radowsko - kieleckiego.

Na elektryfikację okręgu łódzkiego wpłynęło 7 ofert, reprezentujących przeważnie kapitał zagraniczny. Na okręg warszawski posiada Ministerstwo Robót Publicznych 3 oferty, mianowicie: magistratu warszawskiego, towarzystwa kolejek dojazdowych, t. j. kapitału belgijskiego, oraz elektrowni pruszkowskiej, będącej w przeważnej części w ręku kapitalistów angielskich.

O koncesję na elektryfikację zagłębia węglowego ubiega się związek elektrowni kopalnianych w zagłębiu Dąbrowskiem, oraz elektrownia okręgowa Zagłębia w Miłobądzu.

Ponadto, wpłynęła oferta na koncesję elektryfikacyjną na terenie Małopolski Zachodniej.

Wszystkie te oferty są obecnie badane. Jeżeli okaże się, że oferenci rozporządzają dostatecznemi środkami i dają wszelkie gwarancje z punktu widzenia państwowego — nastąpi podjęcie przedwstępnych rokowań.

Pokłosie polityczne

Wiara w oskarżenie krzyżackie

Dziwnem wydać się musi oskarżenie oparte na głosie krzyżackiego dziennika, jak „Koenigeberger Tageblatt", który pisze:

Korfanty chciał z Górnego Śląska utworzyć osobne państwo, aby przez nie stać się dyktatorem Polski. W sejmie śląskim stał on po stronie Niemców".

„Kiedyś dowiemy się wielu ciekawych rzeczy z pamiętników Korfantego, które przechowywane są starannie w skarbcach niemieckich banków" (z „Przedświtu").

Wypadnie się zastanowić...

Z powodu obaw o czystości przywyborów, wyrażonych w memorjale marsz. Daszyńskiego, czytamy

W tem uprzedzeniu zarzutów, z jakiemi opozycja zamierza oczywiście wystawić w przyszłym Sejmie, używa wszakże p. Daszyński jednego bardzo nieostrożnego zwrotu. Oto mówi o wyborach dokonanych „wśród odurzenia opinji publicznej kłamstwem". Nad stosunkiem jego proklamacji do systemu takiego właśnie „odurzenia" zastanowić się wypadnie osobno (Kurjer Warsz.).

Manjacy uroczystości

Pragnienie odbierania hołdów i uroczystych powitań udziela się nawet ludziom, których skromność ducha bywała dla innych przykładem. Oto, co piszą:

Donoszą nam z lipnowskiego, że świeżo zamianowany inspektor szkolny, p. Hanzel, dał dzień wolny nauczycielstwu na uroczystość powitania nowego inspektora (niby siebie) i zarazem pożegnania ustępującego prezesa oddziału powiatowego Związku nauczycielskiego.

Czy można sobie wyobrazić pożyteczniejsze spędzanie czasu szkolnego? (Gazeta Warszawska).

NA FRONCIE WYBORCZYM

B. B. CH.

Rozłam w Stronnictwie Chłopskiem, jak się okazuje, dziwnemi drogami doszedł do skutku. Warto dowiedzieć się, iż jedynym członkiem Rady Naczelnej Str. Chł., który wypowiedział się za rozłamem jest niejaki p. Wójcik.

„Robotnik" jest upoważniony do stwierdzenia, że zamieszczeni na liście państwowej rozłamowców Str. Chł. (pro B.B.Ch.) b. poseł Pluta i p. Janusz zostali wciągnięci na tę listę bez ich wiedzy i woli.

Opanowanie przez rozłamowców lokalu Str. Chł. — to sprawa niepewna, gdyż lokalem tym prawnie rozporządzają w imieniu Zarządu Spółki wydawniczej „Gazeta Chłopska" pp. J. Dąbski, Waleron i Wrona. Rozłamowcy znaleźli w lokalu tym puste szafy, gdyż kartoteki i dokumenty zostały zawczasu ukryte.

Rzecz również ciekawa iż, jak zapewnia „Robotnik", rozłamowcy w celu przyjazdu do Warszawy korzystali z biletów wolnej jazdy. Jeden z takich biletów Nr. 146753 dostarczono do redakcji „Robotnika".

ARESZTOWANIA I REWIZJE

W Wilnie dnia 6-go b. m. aresztowani zostali z polecenia władz bezpieczeństwa pp. Skowroński i Przewalski (PPS).

„Robotnik" donosł, że w nocy 7-go b. m. policja warszawska dokonała 30 rewizyj u PPS i jej sympatyków. Wogóle zaś w ostatnich tygodniach w kołach zbliżonych do PPS. odbyło się około 300 rewizyj.

W Bydgoszczy dokonano szczegółowej rewizji w mieszkaniu b. posła Faustyniaka (NPR.). P. Faustyniak był nieobecny w domu, gdyż wyjechał do Poznania.

W „WYZWOLENIU"

Krążą pogłoski, iż po rozłamie w Str. Chłopskiem ma nastąpić również „rozłam" i w drugiem radykalnem stronnictwie włościańskiem w „Wyzwoleniu". Pogłoskom tym. narazie, braknie potwierdzenia.

SPRAWA P. KWAPIŃSKIEGO

Akt oskarżenia przeciw b. posłowi z PPS. Chałupce - Kwapińskiemu będzie wniesiony, jak donosi PAT, do Sądu Okręgowego w bieżącym tygodniu. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie b. r. Kwapiński oskarżony jest o wygłaszanie przemówienia podburzającego przeciw rządowi.

Z OKRĘGOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ

W związku z zakończeniem z dniem 10 b. m. okresu sprawdzania list wyborców rozpocznie okręgowa komisja wyborcza rozpatrywanie odwołań wniesionych przeciwko orzeczeniom komisyj obwodowych. Reklamacje nieuwzględnione również przez komisję okręgową. będą mogły być zaskarżone na podstawie ordynacji wyborczej do izby dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego. ale wyłącznie przez te osoby, którym prawo wyborcze czynne zostało zakwestjonowane.

KOMUNISTYCZNE LISTY WYBORCZE

W kołach politycznych budzi zainteresowanie sprawa, czy przy obecnych wyborach do ciał ustawodawczych będą uważane za ważne listy składane przez zakonspirowane organizacje komunistyczne. Jak słychać, komuniści, którzy pierwotnie zamierzali na szeregu list okręgowych umieścić „dla propagandy" osoby znane ze swej działalności wywrotowej bądź też ukrywające się przed wyrokami sądów polskich, na terenie Sowietów obecnie w obawie przed unieważnieniem z tego rodzaju kandydatami wystawić mają nazwiska zupełnie nowe.

Bez zmiany

Stopa dyskontowa banków prywatnych

Dowiadujemy się, że Związek Banków nie zwoływał narazie posiedzenia w sprawie zmiany stopy dyskontowej. Banki prywatne pobierają jeszcze od dyskonta wekslowego 11 proc. w stosunku rocznym.

KTO WYGRAŁ?

Wczoraj, w dwudziestym szóstym dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25.000 zł na Nr. 194904.

10.000 zł na Nr. 40233.

Po 5.000 zł na Nr.Nr. 3156 11658 17586 104636 109474 156963.

Po 3.000 zł na Nr.Nr. 25952 31183 186084.

Po 2.000 zł na Nr.Nr. 13732 38021 39895 50428 76078 94840 123569 140193 173803.

Po 1.000 zł na Nr.Nr. 5106 5363 19061 30064 32186 33725 37936 46080 69210 72898 75365 101874 118205 122747 125451 131348 132514 146330 146837 164048 166259 180289 186675 187852.

Po 600 zł na Nr.Nr. 6852 8133 8168 9552 9887 12403 15295 25574 35833 38970 43413 49003 55851 67803 71469 71594 72850 82139 84592 91176 95281 122640 125188 135468 151275

Urzędowa tabela do sprawdzenia bezpłatnie w kolekturze J. Dzierżanowskiego, Nowy Świat 64. Tamże zamiana stawek i wypłata większych wygranych.

Budzenie się krytyki

O DZIAŁALNOŚCI URZĘDU EMIGRACYJNEGO

„P o l a k w e F r a n c j i" podaje za prasą francuską opis zachowania się delegatki Urzędu Emigracyjnego na statku „Polonia", który w lipcu b. r. wiózł emigrantów polskich do Havre'u, skąd następnie mieli wyruszyć do Brazylji.

Panienka „delegatka" w wieku lat 19 zajmowała się całkowicie flirtem, zapominając o powierzonych jej opiece emigrantach, nad „którymi dopiero obcy musieli się litować..."

Pismo nasze w serji artykułów „S z l a k i e m w y c h o d ź c ó w" poruszyło już sprawę „delegatów" U. E., wykazując niekonsekwencje poleceń Wydziału Wychodźtwa Zamorskiego (E. III).

Teraz rozpatrzymy podany fakt.

Statek „Polonia" nie pełni bezpośredniej służby pasażerskiej między Europą a Południową Ameryką, jest natomiast jednym ze statków linji pomocniczej — Gdynia—Havre — dowożącej emigrantów z Polski do właściwego portu wsiadania. Podróż statkiem pomocniczym zastępuje podróż koleją z Polski do portów zachodnio - europejskich. W podróżach koleją opiekę nad emigrantami sprawują z ramienia Urzędu Emigracyjnego konwojenci lądowi: pisaliśmy już że stałych konwojentów lądowych niema, natomiast E. III deleguje dorywczo coraz to inne osoby — znajomych lub krewnych wysokich urzędników, — którym nie chodzi o sprawowanie opieki nad emigrantami, a jedynie o „przejechanie" się i zainkasowanie djet w wysokości 100 (stu) dolarów.

Wymieniona przez „P o l a k a w e F r a n c j i" dziewiętnastoletnia panienka nie była urzędowym opiekunem okrętowym na statku, lecz należała do kategorji konwojentów lądowych, gdyż, mimo że podróżowała na statku zadaniem jej było odprowadzenie emigrantów li tylko do portu wsiadania.

Zarzucanie więc takiego faktu instytucji opiekunów okrętowych jest błędne i niesłuszne, bowiem stanowią oni inną kategorję urzędników, co już wyjaśnialiśmy w poprzednich artykułach i co dopełnimy niżej.

Fakt, że pisma paryskie podały opis zachowania się panienki - delegatki z E. III dowodzi, że bynajmniej nie chodziło im o warunki podróży emigrantów polskich, lecz, że to jest celowa kampanja przeciw opiekunom okrętowym, którzy nie z tytułu „urzędowości", ale — własnych kwalifikacji i inicjatywy potrafili, — może wbrew intencjom odpowiednich czynników — zdemaskować linje... Do takich skompromitowanych należy przecie francusko - żydowskie (to ostatnie, o ile chodzi o personel) towarzystwo „Chargeurs Rèunis"...

Nie chodzi nam bynajmniej o osłabienie podanego wypadku z „panienką z U. E." — przeciwnie podkreślamy jego jaskrawość.

Ale pragniemy, by winę za ten fakt ponieśli właściwi sprawcy pośredni i bezpośredni.

Obcy nie potrzebują się „litować nad naszemi emigrantami", społeczeństwo i rząd same otoczą ich opieką. Trzeba tylko oczyścić obecną atmosferę emigracyjną — wyeliminować momenty „znajomości" i „sympatji" tam, gdzie konieczna jest konsekwentna polityka i organizacja.

•

Jednak do przytoczonego zdarzenia przyłącza się drugi podany przez „N o w y Ś w i a t" z New Yorku.

Dziennik ten opisuje inne zajście na tle erotycznym, wywołane — tym razem — przez opiekuna okrętowego p. N-cza na statku „Asturias", w czasie podróży do Buenos Aires.

Wstrzymujemy się od ustalania faktycznych szczegółów sprawy — wyjaśni to prawdopodobnie przewód sądowy: zajmiemy się jednak sprawą opiekunów okrętowych.

Instytucja opiekunów okrętowych — w ścisłem tego słowa znaczeniu — powołana została do życia w początkach r. 1929. Do tego czasu na statkach pełnili służbę faktyczni inspektorowie (w liczbie zaledwie 3-ch) i dorywczy „delegaci" Urzędu Emigracyjnego, nie będący „ani inspektorami, ani wogóle urzędnikami": osoby, którym pod firmą „delegata U. E." ułatwiało się bezpłatny przejazd przez ocean.

W lutym ub. roku zorganizowane zostały kursy dla opiekunów okrętowych, które ukończyło ok. 15 osób (w tej liczbie jedna kobieta) — wybranych z pośród, bodajże, setek kandydatów.

Po ukończeniu kursu instrukcyjnego opiekunowie okrętowi pozostawali przez okres od 1 do 2 miesięcy do dyspozycji U. E. w Warszawie, następnie zostali kolejno wysłani na statki koncesjonowanych linij okrętowych.

Zaznaczyć należy, że instytucja opiekunów została zorganizowana przez Wydział Zamorski (E. III) Urzędu Emigr., nawskroś nieformalnie i nielogicznie:

1-o — opiekunowie okrętowi nie zostali uznani za rzeczywistych urzędników U. E.: równocześnie jednak wydano im legitymacje (w postaci papierka, przynoszącego swą formą i wyglądem wstyd polskiej instytucji państwowej) — jako urzędowym funkcjonarjuszom U. E.

2-o — charakteru służbowego opiekunów nie określono, mimo że powołanie ich opierało się na rozporządzeniu Prezydenta R. P.

3-o — nie zawiadomiono odpowiednich władz w drodze urzędowej o delegowaniu opiekunów na statki, tak że władze statku i kraju, skąd statek pochodził wzbraniały opiekunom wykonywania ich czynności.

4-o — w sposób nieformalny E. III wprowadził różnice w uposażeniu opiekunów okrętowych, stwarzając z nich „wewnętrzny fundusz dyspozycyjny".

5-o — w sposób demoralizujący linję i obniżający powagę Urzędu Emigracyjnego, — zarządzono, aby opiekunowie, jako urzędnicy oficjalni, pobierali pensje od linij okrętowych (za zachowanym dla pozoru „pośrednictwem" U. E. lub konsulatów)

6-o — nie ustalono ściśle stosunku opiekunów do innych władz, nakładając na nich jednocześnie niewykonalne w praktyce zadania: tylko osobistej inicjatywie opiekunów można zawdzięczać dodatnie rezultaty ich pracy.

7-o — Przez cały czas pełnienia służby na statkach, opiekunowie nie otrzymywali instrukcyj lub specjalnych wskazań co do zachowania się w stosunku do szeregu napotkanych w służbie spraw, a o które prosili w swych raportach.

8-o — Urząd Emigracyjny nie interwenjował (lub czynił to w sposób nie dający rezultatów) u linji okrętowych i władz innych państw w sprawach dotyczących emigrantów;

9-o — Raporty, sprawozdania i protokuły, tyczące przestępstw kryminalnych i machinacyj towarzystw okrętowych popełnianych w kraju i w podróżach morskich, a przesłane do Wydziału Wychodźtwa Zamorskiego (E. III), pozostały bez skutku.

10-o — Wypadki odwoływań ze służby opiekunów okrętowych, którzy stali się „biczem Bożym" dla linij — i przesyłania ich pod pozorem fikcyjnego „awansu" w inne miejsca.

Do spraw tych jeszcze powrócimy.

F. Ran

Widmo głodu

NOWE ZARZĄDZENIA APROWIZACYJNE

R y g a, 8 października. „R a b o c z a j a M o s k w a" donosi o nowym pomyśle władz sowieckich, który ma na celu zwalczanie przesilenia aprowizacyjnego. Rada komisarzy ludowych ustaliła nowe przepisy, według których wszystkie miasta Z. S. S. R. podzielono na trzy strefy aprowizacyjne.

Do pierwszej strefy należą Moskwa i Leningrad. Obydwie stolice sowieckie mają być przedewszystkiem zaopatrzone w artykuły żywnościowe.

Druga strefa obejmuje 16 miast o mniejszem znaczeniu przemysłowem. Będą one zaopatrywane dopiero z zapasów pozostałych.

Reszta miast nie jest objęta planem aprowizacyjnym i ma pokrywać zapotrzebowanie ludności z zapasów miejscowych.

Nowa reorganizacja systemu aprowizacyjnego została powzięta naskutek pesymistycznych przewidywań sowieckich kół gospodarczych, liczących się z możliwością głodu w zimie.

Zabezpieczenie Moskwy i Leningradu w artykuły żywnościowe w pierwszym rzędzie umożliwi rządowi sowieckiemu opanowanie ewentualnych rozruchów głodowych na prowincji.— ATE.

Klęska komunistów

Likwidacja czerwonej armji chińskiej

L o n d y n, 8 października. — Wojska rządu nankińskiego zajęły miasto Czancza, będące ośrodkiem akcji armji komunistycznej. Według komunikatu sztabu marszałka Czang - Kaj - Czeka wojska nankińskie wzięły do niewoli wszystkich powstańców.

Również wojska generała Fenga walczące do niedawna z rządem nankińskim są w odwrocie i przekroczyły rzekę Żółtą. Po zlikwidowaniu armji komunistycznej i wojsk generała Fenga w głównej kwaterze Czang-Kaj-Czeka uważają, iż wojna domowa w Chinach zakończyła się. — ATE.

Konsekwentni

Rada miejska Pragi wobec ekscesów

P r a g a, 8 października (tel. wł.). Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej miasta Pragi, na którem podjęto sprawę ostatnich ekscesów ulicznych, stało się potężną manifestacją antyniemiecką.

Liberali lub dyktatura

WALKA O WŁADZĘ W HISZPANJI

M a d r y t, 8 października (tel. wł.). — Sytuacja polityczna w Hiszpanji jest nadal poważna i niejasna. Według jednych pogłosek — Alba przybędzie do Madrytu około 15 listopada z gotowym już składem gabinetu.

Objęcie rządów przez Albę równałoby się bardzo znacznemu zredukowaniu władzy króla, gdyż Alba żąda, aby król zrzekł się nawet naczelnego dowództwa sił zbrojnych.

Z drugiej strony unja narodowo - monarchistyczna, która w ostatnich dniach rozwinęła energiczną akcję, zmierza wyraźnie do wprowadzenia dyktatury.

Ukształtowanie się sytuacji na najbliższą metę zależne jest od decyzji króla, którego plany i postanowienia, dotąd — są zupełnie nieznane.

Przeciwko traktatom

Przepowiednie brata dyktatora Włoch

P a r y ż, 8 października (tel. wł.). — „P o p o l o d'I t a l i a", organ brata dyktatora Włoch pomieszcza artykuł na temat rewizji traktatów.

Przeprowadzenie tej rewizji jest możliwe jedynie w drodze wojny.

Niemcy połączą się z Sowietami i zmiażdżą bez wielkich wysiłków Polskę i Czechy a następnie zwrócą się całą siłą przeciwko Francji.

Zaatakowana Francja będzie całkowicie odsobniona, nie pomoże jej ani Anglja — nie pośpieszą jej z sukursem również Włochy.

Bezrobocie w Anglji

Ponad dwa miljony

L o n d y n, 8 października. — Liczba bezrobotnych w Anglji według ostatniego sprawozdania urzędowego wyniosła w dniu 29 września 2.161.698 ludzi.

Jest to najwyższa liczba pozbawionych pracy, począwszy od roku 1921. Wzrost liczby bezrobotnych w porównaniu z ubiegłym tygodniem sprawozdawczym wynosi 52.000, a w porównaniu z tym samym okresem r. ub. 979.000. — ATE.

Choroba Brianda

Plotki o zamachu

P a r y ż, 8 października. Od dwóch dni Briand z powodu przeziębienia nie opuszcza swego mieszkania. Zapewniają, że przeziębienie Brianda jest lekkie i w krótkim czasie francuski minister spraw zagranicznych wróci do swych zajęć.

Na tle choroby Brianda rozeszły się w kołach politycznych pogłoski iż znakomity polityk padł ofiarą zamachu. — ATE.

Iskierki

Bunty w armji

K i j ó w. — Oficjalny organ rady wojenno - rewolucyjnej Z. S. S. R. „Krasnaja Zwiezda" zamieszcza szereg wiadomości, ilustrujących wzrost nastrojów opozycyjnych w armji sowieckiej. Na Ukrainie w poszczególnych pułkach notowano otwarte wystąpienia żołnierzy włościańskiego pochodzenia przeciwko agrarnej polityce rządu sowieckiego.

Zmiany w rządzie

B e r l i n. — Uwaga kół politycznych zajmuje się w obecnej chwili sprawą ewentualnej rekonstrukcji rządu kanclerza Brueninga. Planowane jest usunięcie gabinetu ministra spraw zagranicznych Curtiusa, ministra spraw wewnętrznych Wirtha. Wymieniana jest również kandydatura prezesa stronnictwa centrum, ks. dr. Kaasa, który oddawna aspiruje do objęcia kierownictwa niemiecką polityką zagraniczną.

Śmierć naczelnego wodza

L o n d y n. — Według niepotwierdzonych wiadomości wódz naczelny armji brazylijskiej w stanie Pernambuco został zabity podczas bitwy, która toczyła się pod miastem Pernambuco.

Surowy wyrok

L o n d y n. — Wyznaczony przez wicekróla Indji nadzwyczajny trybunał w Lahore wydał wyrok na Hindusów oskarżonych o udział w morderstwie inspektora policji angielskiej w Lahore, Sandersa. Trzech Hindusów skazano na śmierć, siedmiu na dożywotnie przymusowe roboty w kolonjach karnych, dwuch na więzienie siedmio i pięcioletnie.

Nowy szef Heimwehry

W i e d e ń. — Minister spraw wewnętrznych ks. Stahlenberg wydał polecenie, aby odwołano zarządzenie władz o wydaleniu z Austrji majora Pabsta. Major Pabst ma wrócić w najbliższych dniach do Wiednia i zająć stanowisko szefa Heimwehry.

O drzewo sowieckie

B e r l i n. — Według informacji tutejszych kół gospodarczych w związku z dyskusją na terenie Ligi Narodów w sprawie akcji przeciwko dumpingowi sowieckiemu, podjęte będą niebawem w Berlinie i Moskwie rokowania w sprawie sytuacji utworzonej przez sowiecki eksport drzewa.

ŻYCIE RELIGIJNE

Na okres przedwyborczy

ROLA, JAKĄ POWINNI ODEGRAĆ KATOLICY W WYBORACH

Pod takim tytułem pomieścił ks. Jan Urban T. J. na łamach „Przeglądu Powszechnego" uwagi na temat stanowiska i obowiązków katolików w stosunku do zagadnień wyborczych. Podajemy uwagi te w wyjątkach:

Walka przedwyborcza, w którą okres wstępujemy, nie zapowiada się łagodnie. Wprost przeciwnie· nigdy jeszcze nienawiść nie była tak rozpalona, jak obecnie.

... Osobliwością naszego życia politycznego jest to, że oprócz zwykłych podziałów, przecinających nasze społeczeństwo linjami poziomemi, istnieje jeszcze inny jego przekrój, pionowy, przechodzący prawie przez wszystkie warstwy poziome. Jest nim stosunek do osoby marszałka Piłsudskiego.

... Zarówno w jego obozie, jak i w obozie jego przeciwników, spotykamy elementy najróżnorodniejsze. Łatwo zrozumieć, jak trudno takiemu obozowi zdobyć się na konkretny program. Te różnorodne żywioły utrzymuje w jedności zaufanie do marsz. Piłsudskiego.

Z drugiej strony, opozycja jeszcze mniej jest jednolita, do stworzenia wspólnego programu absolutnie jest niezdolna; jedno, co ją łączy, jest to negatywny stosunek do marszałka i jego obozu, jedynym wspólnym jej hasłem jest zmuszenie go do odejścia.

Nazywa się to walką w obronie demokracji i praworządności, gwałconych przez obóz majowy.

... Obóz sanacyjny przyswoił sobie nazwę „bloku współpracy z rządem". Z jakim rządem? czy z każdym, jaki wyłoni przyszła sejmowa większość?

Bynajmniej, jest to blok współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego... Obóz sanacyjny zdaje się nie dopuszcza myśli, by inny rząd mógł powstać...

Opozycja, którą w razie faktycznego obalenia rządów sanacji, czekają nowe walki, walki międzypartyjne, dzisiaj częściowo tworzy wspólny blok antyrządowy (Centrolew).

Obóz rządowy ze swej strony nie robi nic, by tę zawziętą opozycję moralnie rozbroić. W wewnętrznej walce marnujemy siły i osłabiamy naszą państwową odporność.

... Jaki jest cel tego artykułu, ku czemu zmierza jego autor?

Okres przedwyborczy, zwłaszcza u nas, w tym roku, winien być dla katolika okresem codziennego pilnego rachunku sumienia. Z czego? Z panowania nad namiętnościami partyjnemi i z uczciwości politycznej.

Tą etyczną zasadą powinni się przejąć, szczególnie na czas walki przedwyborczej — publicyści, poczytujący się za publicystów katolickich, bez względu na obóz polityczny, w jakim, — oby zawsze z przekonania! — się znaleźli.

Jeżeli już skazani jesteśmy na wzajemną walkę, walczmy z tem poczuciem tragizmu, z jakiem pod czas wielkiej wojny walczyli przeciwko sobie bracia rodzeni, których los postawił w armjach przeciwnych.

Poczucie tego tragizmu nauczy nas wzajemnego szacunku, a kiedy gorączka przedwyborcza przeminie i zacznie się — da Bóg — okres pracy, może ci katolicy, którzy będą po obu stronach, odegrają rolę czynnika łagodzącego waśń polityczną i ścielącego drogę do porozumienia i zgodnej pracy.

Oto nastawienie etyczne, jakie winno być zasadą publicystyki katolickiej.

Zamiast współzawodniczyć z elementami skrajnemi w hecowaniu na stronę przeciwną, raczej winna łagodzić nienawiść do przeciwników — we własnym obozie. Tego warunku nic nie zastąpi, nawet najgłośniejsze oświadczenie, że się broni interesów religji i Kościoła.

Obywatel, o którego głos będą się ubiegały różne obozy, jeśli nie chce paść ofiarą i być nadużytym, do poparcia żywiołów szkodliwych, musi na czas akcji przedwyborczej zaopatrzyć się w dużą dozę krytycyzmu, owszem sceptycyzmu.

Przedewszystkiem nie pozwolić sobie emocjonować się dziennikami i ulotkami, wieszającemi psy na ludziach z przeciwnego obozu.

Katolicki wyborca winien brać pod uwagę przypuszczalne losy interesów religji i Kościoła w razie zwycięstwa takiego czy innego obozu. o tem zaś nie tyle decyduje obecność w danym obozie pewnej ilości jednostek wrogo usposobionych do religji, jak raczej ogólna linja polityki wyznaniowej tego obozu.

Podobnież nie ratuje sytuacji obecność na jakiejś liście pewnej liczby katolików, jeżeli niewątpliwa przewaga znajduje się po stronie żywiołów notorycznie i programowo wrogich religji.

Uniwersytet ateistyczny

Przeciwko katolikom, muzułmanom i buddystom

W Leningradzie został otwarty uniwersytet ateistyczny, obliczony na 600 słuchaczy. Kurs studjów ateistycznych ma trwać dwa lata. Uniwersytet posiada specjalne fakultety zwalczania religji katolickiej, muzułmarskiej i buddyjskiej.

Ze Śląska cieszyńskiego

ZJAZD ZWIĄZKU ŚLĄSKICH KATOLIKÓW W KARWINIE

Dnia 21 września b. m. odbył się w Karwinie na Śląsku Cieszyńskim Dzień Katolicki zorganizowany przez Związek Katolików Śląskich. Zjazd zgromadził tysiączne rzesze, które w ten sposób zadokumentowały przywiązanie do Kościoła i sprawy narodowej.

Przebieg zjazdu był następujący: O godz. 10 rano w nowym kościele w Karwinie, przepełnionym wiernymi ks. dziekan Knyps odprawił uroczyste nabożeństwo w asystencji licznego duchowieństwa polskiego. Kazanie o Akcji katolickiej i o apostolstwie katolików świeckich wygłosił ks. proboszcz Zawisza. Po Mszy św. wyruszył pochód do Domu Katolickiego (Praca w Karwinie).

Obrady zagaił p. prezes dr. Leon Wolf, prezes Związku Katolików Śląskich, streszczając historję Związku i składając hołd wszystkim bojownikom o prawdę katolicką i narodowość. Po referatach ks. sekretarz Rudolf Płoszek odczytał rezolucje, które zostały przyjęte jednogłośnie. Tem samem zjazd zaaprobował działalność i program pracy Związku Katolików Śląskich, serdecznie dziękując p. prezesowi Wolfowi i posłom za ich ofiarną pracę.

Czcigodny zabytek

Brama Florjańska w mauzoleum religijno - narodowem

Książę Adam Czartoryski postanowił ostatecznie, w porozumieniu z księciem metropolitą Sapiehą, by drobne szczątki znakomitych ludzi, przechowywane niegdyś w puławskiej świątyni Sybilli, a dziś znajdujące się w Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie (są to cząstki zwłok: Chrobrego, Czarnieckiego, Kochanowskiego, Kopernika i Żółkiewskiego), zostały umieszczone w kaplicy Matki Boskiej na piętrze Bramy Florjańskiej.

Kaplica ta będzie odnowiona i przywrócone tu będą nabożeństwa, które przed wojną światową odprawiane były parę razy do roku. W ten sposób, Brama Florjańska odżyje własnem życiem i stanie się ośrodkiem kultu religijno - narodowego.

Wykonanie tego planu łączy się z postanowieniem usunięcia ruchu tramwajowego z ulicy Florjańskiej, który z jednej strony stanowi zawsze niebezpieczeństwo dla czcigodnego zabytku a z drugiej byłoby przeszkodą w nabożeństwach i w zwiedzaniu kaplicy.

Męczennik

Śmierć kapłana w więzieniu bolszewickiem

Przed dwoma dniami zmarł w więzieniu w Mińsku były dziekan słucki i smoleński, profesor seminarjum katolickiego w Petersburgu, ks. Przemocki.

Ks. Przemocki przed trzema laty, będąc proboszczem w Rostowie nad Donem wydał pewnemu katolikowi świadectwo, iż jest on uczciwym i wierzącym człowiekiem i za to został osadzony przez G. P. U. w więzieniu.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

38)

Trudno sobie wyobrazić, pisze, ile w tym człowieku pod pozorami delikatności mieści się twardego, bezwzględnego zimna. Ciężka bryła lodu, którą nikt i nic nie jest w możności poruszyć lub roztopić. Jakaż to męka obcować z takim człowiekiem, zwłaszcza dla kobiety z gorącem sercem, żywym temperamentem i bujną wyobraźnią, jak ona.

Willa na Żoliborzu, której cała rodzina jej zazdrościła, była dla Rózi istnem więzieniem pod dozorem tak nieubłaganego stróża, jak Julek. Dziw, że nie osiwiała przez te lata w niej spędzone.

Jedyną jej pociechę stanowiły dzieci, chociaż oboje już dzisiaj zdradzają wiele podobieństwa do zwyrodniałego ojca. W każdym razie kocha je i poczuwa się do obowiązków względem nich, dlatego właśnie poślubia Samuelsa, bo to jest jedyny sposób zdobycia dostatku, w którym takie wątłe dzieci powinny być wychowane i zapewnienia im materjalnego oparcia w życiu, bez czego prawdopodobnie tak samo jak ich niedołężny ojciec nie dałyby sobie rady.

Samuels kocha przez nią i jej dzieci, godzi się więc chętnie na zabranie ich do swego domu, skoro tylko ona będzie mogła w nim zamieszkać legalnie. Narazie z właściwą sobie delikatnością i prawdziwie purytańską moralnością umieścił ją w pensjonacie w pobliżu ambasady Wenezuleskiej i mieszkania, które sam zamieszkuje.

Zaraz też skierował ją do adwokata, aby jaknajprędzej uzyskać dla niej rozwód. Niestety ociężałość i zła wola Julka — pisze — może sprawę przedłużyć i oddalić także chwilę, w której ona obejmie z powrotem swoje obowiązki macierzyńskie. Co się tyczy jej i Samuelsa, to oni na chwilę nie opóźnią się z podjęciem tych obowiązków, gdyż postanowili, że zaraz po ślubie przyjadą do Polski i zabiorą dzieci.

Tymczasem Rózia prosi na wszystko, abym ja zastąpiła ją przy tych biedactwach, które przecież nic a nic nie są winne, że mają takiego ojca, który je uczynił na czas jakiś sierotami. Projektuje też sobie z Bobem (pewnie Samuels), że w drodze z Grzybowa zatrzymają się w Katowicach, aby odwiedzić jednych i drugich bratestwa.

— Zobaczy wtedy Ina, jak ja się umiem ubrać, kiedy mam na to.

Temi słowami kończy swój okrony list. Byłam nim zupełnie spiorunowana, jedno tylko wiedziałam i to bez jej próśb, że teraz ja powinnam się zająć Rudkiem i Elżunią. Ta myśl dodała mi sił do opanowania istnej burzy, która się we mnie zerwała, burzy gniewu, wstrętu, a także rozpaczy, że to się stało w naszej rodzinie, że to córka tej „najczystszej kobiety w świecie", która podług twierdzenia doktora, oddaliłaby go od siebie, gdyby wiedziała, że on ją kocha, córka tej słodkiej Marylki mogła uczynić coś podobnego.

I ona sobie wyobraża, że my jej pozwolimy zabrać i wychować dzieci, w których płynie nasza krew, dzieci bliskie nam, za które bądź co bądź jesteśmy odpowiedzialni.

Bardzo pan Samuels jest dobry, albo też bardzo kocha Rózię, skoro chce przygarnąć jej dzieci, to mu trzeba przyznać, ale wara od naszych dzieci!

Choćby nawet Julek okazał się istotnie tak niedołężny, w co nie wierzę i zgodził się je oddać, to ja temu się sprzeciwię, a mam nadzieję, że i Terenia i bracia mnie poprą, zwłaszcza Jerzy, w którym jest tyle poczucia godności rodzinnej.

Chciałam to natychmiast Rózi napisać, ale po namyśle nie odpisałam wcale, zbyt się nią brzydzę i znać nie chcę. Zato napisałam zaraz jeszcze na gorąco kilka słów do Julka, że wiem o wszystkiem, że Rózię potępiam, z całego serca jestem gotowa służyć pomocą i jemu i dzieciom.

List ten był rzeczywiście pisany na gorąco, bo zaraz po jego napisaniu okazało się, że mam 39 st. i bez oporu położyłam się do łóżka. Coprawda oprócz gorączki dostałam bicia serca i duszności, nie mogłam zasnąć, mimo kropli i zastrzyków, zaaplikowanych przez doktora.

Oboje z Oktunią siedzieli przy mnie całą noc, jakbym się już wybierała na tamten świat, napróżno tłumaczyłam im, że teraz właśnie muszę żyć, bo nareszcie będą komuś potrzebna i prosiłam, aby chociaż czuwali na zmianę. Żadne nie chciało ustąpić drugiemu czuwania nademną tej nocy i tak przesiedzieli aż do świtania, kiedy nareszcie zaczęłam swobodniej oddychać i zasnęłam.

Może zresztą istotnie było ze mną krucho, kto ich tam wie, przecież mi nie powiedzą.

(C. d. n.)

Głód mieszkaniowy w Polsce

WAŻNIEJSZE PROJEKTY ROZWIĄZANIA SPRAWY MIESZKANIOWEJ

I.

Wzrastający głód mieszkaniowy w Polsce jest ściśle związany z katastrofalnym stanem budownictwa mieszkaniowego.

Społeczeństwo, rząd i samorządy, szukając dróg do rozwiązania tego niezwykle skomplikowanego zagadnienia, stworzyło szereg projektów w tej dziedzinie. W artykule dzisiejszym, w krótkich słowach zapoznamy czytelników z ważniejszemi z tych projektów, opracowanemi przez ludzi, lub instytucje do tego powołane i ze wszech miar autorytatywne.

B. minister skarbu, a obecny prezes izby przemysłowo- handlowej, p. Czesław Klarner, na zjeździe izb przemysłowo -handlowych w Warszawie przedstawił projekt własny rozwiązania sprawy mieszkaniowej.

Projekt ten określa potrzeby mieszkaniowe Polski na 90.000 izb rocznie, koszt budowy których miałby wynieść 500 milj. złotych.

Zdaniem projektodawcy realizacja tego planu może nastąpić drogą zniesienia wielkiej rozpiętości komornego w domach starych i nowych. Uważa tedy autor za konieczne doprowadzenie komornego do normy 1914 roku, oraz likwidację ustawy i ochronie lokatorów w przeciągu 10 lat.

Źródła pokrycia finasowego inż Klarner proponuje następujące:

1) podwyższenie podatku od nieruchomości przedwojennych do wysokości 40 proc. komornego, w miarę jego wzrostu lub też dewaloryzację długów hipotecznych nieruchomości miejskich do 100 proc. i emisję 4 proc. listów zastawnych hipotecznych. To źródło dochodu miałoby dać rocznie 300 — 350 miljonów zł.;

2) dotacja państwowa w wysokości 100 milj. zł. rocznie;

3) z funduszu ubezpieczeń społecznych 50 milj. zł.;

4) udział kapitału prywatnego w wysokości 20 proc. (100 milj. zł.).

Dr. Gruber, prezes P. K. O., w pracy swej p. t.: „Stan kwestji mieszkaniowej w Polsce" domaga się zaangażowania funduszów instytucyj ubezpieczeniowych i finansowych w budownictwie, wyższe opodatkowanie spirytusu dla powiększenia funduszu budowlanego, oraz wprowadzenie przymusu budowlanego w stosunku do wielkich przesiębiorstw. Pozatem dr. Gruber, w uwzględnieniu ciężkiej sytuacji kraju, proponuje budowę przejściowych domów drewnianych, dla najuboższych warstw ludności.

Projekt Centrali Gospodarczej Przemysłu Budowlanego przewiduje coroczną budowę 60.000 mieszkań o 132.000 izb, kosztem 745 milj. zł.

Źródła pokrycia proponuje następujące:

1) 10 proc. kapitały własne budujących,

2) 30 — 35 proc. pożyczki na pierwszy numer hipoteki, oprocentowanych, łącznie z amortyzacją na 13 proc., 3) 55 — do 60 proc. pożyczki na drugą hipotekę, oprocentowane 31 proc. rocznie, wraz z amortyzacją. Pożyczek miałby udzielać B. G. K.

Należy podkreślić, iż na podobnych podstawach opierał się projekt b. ministra Moraczewskiego.

Wreszcie projekt Zw. Zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej w Polsce przewiduje plan rozbudowy na najbliższe 5-ciolecie kosztem 340 milj. rocznie, budując 60.000 izb.

Jako źródła pokrycia finansowego projekt przewiduje wprowadzenie dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, wprowadzenie dodatkowego opodatkowania produktów monopolowych, zwrotną dotację budżetową w sumie 100 milj. zł., udział fufnduszu ubezp. społecznych w wysokości 50 milj. zł. rocznie, udział kapitału prywatnego w wysokości 20 proc.

Oto ważniejsze, znane i opublikowane projekty zażegnania głodu mieszkaniowego. W numerze jutrzejszym zajmiemy się analizą powyższych projektów, z punktu widzenia najistotniejszych potrzeb szerokich warstw bezdomnej ludności miejskiej.

Ro- mar.

Źródło niedoborów

FANTASTYCZNA WYSOKOŚĆPENSYJ DYREKTORÓW TOW. AKCYJNYCH

Według rocznika statystycznego Rzeszy liczba towarzystw akcyjnych w Niemczech sięga łącznej sumy 11.344.

Jeżeli przyjmiemy, że przeciętnie każde towarzystwo posiada po trzech dyrektorów i że każdy z tych dyrektorów pobiera średnio rocznie około 50 tysięcy mk. (dyrektor „J. G. Farben" pobiera rocznie 500 tysięcy mk., dyrektor linji Hamburg — Ameryka 600 tysięcy, dyrektor zw. stalowego 180 tysięcy mk., dyrektor berlińskiego A. G. 300 tysięcy mk.) — to otrzymamy następujący rachunek:

11.344 towarzystw, każde po trzech dyrektorów, czyli razem 34.032 dyrektorów; każdy z dyrektorów pobiera 50 tysięcy mk., a więc rocznie wynosi to przeciętnie 1.701.600.000 mk. (jeden miljard, 701 miljonów, 600 tysięcy).

Ale idźmy dalej; każde z tych towarzystw posiada radę nadzorczą:

Przy przeciętnej liczbie 10 członków rady — ogólna ich liczba wynosi 113.400.

W Niemczech istnieją towarzystwa, które członkom rady płacą rocznie po 70 tysięcy, 64 tysiące i 42 tysiące mk.

Jeżeli nawet przeciętnie przyjmiemy 6 tysięcy mk. — to w sumie pobory członków rad sięgają 681.400.000 mk.

Łącznie więc pobory dyrektorów i członków rad sięgają zawrotnej cyfrfy 2.383.000.000 mk.

Tu leży główne źródło niedoborów spółek akcyjnych i przesileń.

Trzecia część

Udział zagranicy w zakładach chemicznych

W przemyśle chemicznym udział kapitałów zagranicznych w kapitale akcyjnym wynosi 77.665 zł., cały zaś kapitał zakładowy Spółek akcyjnych przemysłu chemicznego w Polsce wynosi 206.336.000 zł.

Największy udział w kapitale akcyjnym zakładów chemicznych posiada kapitał angielski, następnie amerykański, szwedzki i belgijski.

OBOWIĄZEK LEGALIZACJI WAG

Na jakie wagi rozciąga się obowiązek legalizacji?

W szeregu pism stołecznych i prowincjonalnych pojawiła się notatka, przedstawiająca w sposób nieistotny kwestję obowiązku legalizowania wag w zakładach przemysłowych.

Główny Urząd Miar wyjaśnia, że w zakładach przemysłowych obowiązkowi legalizacji podlegają wszystkie te narzędzia miernicze, które nietylko są, ale i mogą być zastosowane w celu ustanawiania wartości rzeczy i świadczeń w obrocie publicznym. Obowiązek legalizacji wagi nie należy zatem od tego, czy waga jest przenośna, czy nieprzenośna, ale od tego, czy waga ta może być użyta w obrocie publicznym do wyżej wymienionych celów, chociażby zasadniczo używana była w obrocie wewnętrznym.

W wypadkach wątpliwych orzeka właściwy miejscowy urząd miar, od którego decyzji służy prawo odwołania się do właściwego okręgowego urzędu miar.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.95½; Franki franc. 34.99½.

DEWIZY

Belgja 124.45; Bukareszt 5.31; Holandja 359.78; Londyn 43.34; Nowy Jork 8.912; Nowy Jork (kabel) 8.922; Oslo 238.66; Paryż 34.99½; Praga 26.47; Szwajcarja 173.35; Stokholm 239.68; Włochy 46.72½; Wiedeń 125.81.

Obroty średnie. Mocniejsza dewiza na Szwajcarję, inne przeważnie słabsze. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.95½. Rubel złoty 4.76½. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.82, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.86. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych Berlin: 212.22.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. inwestycyjna 107.50 — 106.00; 3 proc. państw. poż. budowlana 50.00; 5 proc. konwersyjna 55.50; 6 proc. poż. dolarowa 79.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie 52.75 — 53.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 56.25 — 56.50; 8 proc. L. Z. Warszawy 74.00 — 74.75;

AKCJE

B. dyskontowy 114.00; Bank Polski 16[illegible]50 — 1[illegible]50; Modrzejów 8.00; Starachowice 12.50.

Z pożyczek państwowych słabsza 4 proc. premjowa inwestycyjna. Listy zastawne mocniejsze, z wyjątkiem 8 proc. Tow. kred. m. Warszawy. Dla akcyj tendencja mocniejsza, obroty małe.

Wszerz i wzdłuż

CIOTKA Z AMERYKI

Pan Karol miał ciotkę, z którą wprawdzie nie utrzymywał bliższych stosunków, ale przy bytności jej w Warszawie, co wypadało raz na kilka lat, gościł bardzo uprzejmie i w ten sposób podtrzymywał węzły rodzinne.

Ciotka w pojęciu pana Karola była swojego rodzaju bohaterką. Siedziała na obdłużonym po śmierci męża po ostatnią morgę folwarczku, wychowywała gromadę dzieci, użerała się z żydami, opędzała od komorników, wymyślała lepiej jak ekonom i w ten sposób zdobywała sobie respekt.

W rodzinie zarzucano jej ekscentryczność, ale p. Karol stawał zawsze w jej obronie. Nic go nie obchodziło, że ciotka nosi włosy obcięte przy samej skórze, amery kańskie okulary i sztywne kołnierzyki z krawatem. Miał dla ciotki uznanie.

Kiedy więc zjechała do Warszawy, aby pozałatwiać jakieś sprawy bankowe, pan Karol, jak zwykle, nietylko że ułatwił jej interesy, ale wybrał się z nią na muzyczkę do kawiarni, zaprowadził do teatru, a potem na kolację. Ciotka zwracała powszechną uwagę: koścista postać, prawie że męski strój i zama szyste ruchy wywoły sensację.

Pan Karol, który miał rozległe znajomości, nie mógł się opędzić od pytań.

— Kto to jest? — interpelowano go co chwila.

— Ciotka.

— Ciotka? Skąd? Co za oryginalny typ.

— Z Ameryki. Przedwczoraj przyjechała wprost ze stanu Ohio.

— Z Ameryki!... Ho, ho! oczywiście z dolarami.

Pan Karol robił tajemniczą minę, która mogła doskonale świadczyć, że z ciotką przyjechały kufry wyładowane dolarami.

Fama o ciotce ze stanu Ohio rozniosła się z szybkością radja.

— Ten Karol to szczęściarz!— mówiono — taka ciotka z Ameryki to — ho, ho!

Oczywiście, że wiadomość o ciotce dopłynęła i do domu Magdusiewiczów, gdzie pan Karol od roku beznadziejnie bywał w roli starającego się o młodszą Magdusiewiczównę. Wobec skromnego stanowiska Karola szanse jego jako zięcia Magdusiewiczów topniały jak masło na rozpalonej patelni.

Aż tu — ciotka!

Pani Magdusiewiczowa odbyła z mężem dłuższą konferencję.

— Wiesz co, trzeba jednak pomyśleć poważnie o Karolu. Chłopak porządny, uczciwy, nie żaden gałgan. Zosię kocha do zapamiętania, no, a przytem ta ciotka z Ameryki...

— Tak, tak, masz rację. Ta ciotka to — ho, ho! już ja się na tem znam.

W parę tygodni potem pan Karol został oficjalnym narzeczonym pięknej Zosi Magdusiewiczówny, a w kilka tygodni potem — mężem.

Kochana ciotka z Ameryki!

I. Raca

Upadłości

WARSZAWA

Zjednocz. Warsz. tow. transportu i żeglugi.

Restauracja Hotelu Rzymskiego.

Andrzej Chodak i Wład. Kazimierz Chodak przedsięb. budowl. w Żyrardowie i w Kutnie.

Rogal fabr. wytworn. pieczywa.

Jersey fabr. wyrob. dzianych.

Stanisław Trębicki.

Szyja Mokabocki.

INNE MIASTA

Poznańska ska drzewna tow. akc.

Władysław Hempowicz w Poznaniu.

Henryka Hempowiczowa.

Zawisza i sp. tow. handl. w Królewskiej Hucie.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Przegląd Gospodarczy". — Wyszedł z druku zeszyt Nr. 19 „Przeglądu Gospodarczego" z dnia 1 października r. b. zawierający następującą treść:

„W obecnej sytuacji"; „Skuteczność premjowania wywozu" — Z. M. duch; „Międzynarodowe związkowe taryfy kolejowe" — Adam Barszczewski; „Zasady wytyczne polskiego wywozu" — Paweł Minkowski; „Niemiecki kryzys gospodarczy jako problem światowej współzależności konjunkturalnej" — Dr. Jerzy Adamkiewicz; „Z gospodarczego położenia W. Brytanji" — Dr. Stefan Janicki.

Pozatem zeszyt zawiera: Rynek pieniężny, Rynki towarowe oraz Kronikę.

WOJ. NOWOGRÓDZKIE

STOŁPCE

Zamordował narzeczoną i sam popełnił samobójstwo. — Mieszkańcy miasteczka Derewna pow. stołpeckiego, wstrząśnięci zostali tragedją, jaka rozegrała się w zagrodzie Michała Siejki, mieszkańca tego miasteczka.

Rankiem w stodole należącej do Michała Siejki, znaleziono zwłoki zamordowanej szewskim nożem Anny Holec, a tuż obok zwłok zamordowanej w bestjalski sposób kobiety, zastygnięte zwłoki Michała Siejki, powieszonego na belce.

Zachodzi przypuszczenie, że Siejko dokonał morderstwa Holcowej, z którą utrzymywał od dłuższego czasu stosunki miłosne, poczem sam powiesił się na belce. W kieszeni miał podobno jeszcze butelkę wódki.

Samobójca i morderca Siejko znany był organom bezpieczeństwa publicznego jako kryminalista (karany za bandytyzm). Ostatnio spieniężył on podobno część swej schedy. Jakiś zatarg z kochanką doprowadził go do morderstwa Holcowej i wreszcie samobójstwa.

Zbadaniem przyczyny tej tragedji zajęły się już władze bezpieczeństwa publicznego.

WOJ. LUBELSKIE

LUBLIN

Dzień Spółdzielczości. — Dzień 5 października poświęcony był na terenie Rzplitej spółdzielczości. W związku z tem w Teatrze Miejskim w Lublinie odbyła się uroczysta akademja poświęcona propagandzie spółdzielczości na terenie woj. lubelskiego i Lublina. Sala teatru wypełniona była publicznością z różnych sfer, przybyli również przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Kursy ogrodnicze. — W niedzielę ubiegłą odbyło się w Lublinie zebranie miesięczne Polskiego Związku Ogrodników Zawodowych. Przewodniczył prezes Związku p. Stanisław Winiarski.

Poza szeregiem drobniejszych spraw organizacyjnych i fachowych omówiono szczegółowo sprawę tegorocznych zimowych kursów ogrodniczych. Staraniem Związku odbędzie się w roku bieżącym 10-dniowy kurs ogrodniczy dla ogrodników zawodowych i miłośników ogrodnictwa. Kurs ten rozpocznie się 5 grudnia. Wykładać będą fachowcy - specjaliści z Warszawy, Puław i Lublina. Program kursu zakrojony jest na poważną skalę. W Lublinie będzie to pierwszy tego rodzaju kurs ogrodniczy. Opłata za kurs wynosić będzie dla członków związku 5 zł, dla miłośników ogrodnictwa, nieczłonków Związku — 10 zł. Kurs odbywać się będzie w dzień: przed południem i po południu. Po południu odbywać się będą wykłady w takich godzinach, by mogła z nich korzystać jak największa ilość miłośników ogrodnictwa ze sfer rzemieślniczych po godzinach [illegible]

WOJ. POMORSKIE

GRUDZIĄDZ

Parcelacje w powiecie morskim. Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu przystąpił w tych dniach do parcelacji w drodze przymusowej 300 ha z majątku Kłanino własność Anny Grass. Liczne zgłoszenia na parcele przewyższają zasób parcelowanych gruntów. Fakt ten jest dowodem głodu ziemi w pow. morskim. Z tych powodów akcja parcelacyjna powinna być przyśpieszona, tembardziej, że 80 proc. większej własności rolnej znajduje się w rękach Niemców, którzy w większości wypadków powiększyli swój stan posiadania przez skup gospodarstw kaszubskich za bezprocentowe pożyczki rządu niemieckiego. Obowiązkiem naszym jest naprawić krzywdy wyrządzone przed wojną ludności kaszubskiej.

Listy z Kresów Wschodnich

Z niemałem wzruszeniem wyglądam przez okna wagonu, już od Baranowicz. Te bezkresne rozłogi przecięte barwną szachownicą żyznych pól i obramowane ciemną linją lasów, po których wiatr hula swobodnie i gdzie dusza zda się skrzydeł dostawać, toż są moje rodzinne strony, z których wyrosłam i których wymowę tak rozumiem!

Horodziej — to moja dawna stacja! Lecz jakże zmieniona. Na miejscu nędznej, wpół rozbitej stacyjki, wznosi się budowa całkiem kulturalnego dworca z szeregiem autobusów i taksówek u wyjścia. Wsiadam do jednego z nich i nie bez silnego wzruszenia przebiegał tę dobrze znaną drogę. Każde drzewo, każdy niemal kamień znam od lat najmłodszych, one są na miejscu i przetrwały wszystko!

Nie sunę jednak teraz miękko skrzypiącym powozem, ciągnionym przez dzielną czwórkę swych faworytów. Znikł, rozwiał się bezpowrotnie ten miraż. Autobus podskakując na kamieniach wjeżdża po upływie jakichś 25 minut, za Nieświeżem, na stary trakt Słucki, a mnie ogarnia z niczem niedające się porównać bolesne wrażenie. Szereg podwójny dobrze znanych brzóz, ocieniających rzadko piękny, szeroki trakt — woła mnie za sobą aż tam gdzie w cieniu odwiecznego parku wznosi się mój ukochany dom rodzinny, dziś za kordonem. główna siedziba band dywersyjnych!

Autobus w szybkim pędzie mija wsie i miasteczka, a ja z przyjemnością stwierdzam wprost fenomenalny rozwój kulturalny naszych Kresów, pod rzadami Polski.

Od pamiętnego 8 lipca 1920 r. nie byłem tu dłużej i dlatego tem żywiej rzucają mi sie w oczy zmiany i porównania.

Za czasów rosyjskich na groblach i w wioskach tonęło się poprostu w błocie i trzeba było bardzo dzielnych koni, by wiosną i jesienią umożliwiły jakąkolwiek komunikację. Życie zamierało poprostu. Zapasom z lepką, brudną papką, którą stanowiła oficjalna droga, przyglądały się z nad cuchunących kałuż, gromady brudnych dzieciaków o dzikiem, tępem wejrzeniu, spędzających dnie w towarzystwie świnek w... błocie.

Telefony istniały tylko z inicjatywy prywatnej. Poczty i telegrafy zrzadka porozrzucane. Jakieś opuszczenie, nuda i starzyzna wiały z każdego kata i unosiły się nad tą ziemią, dla której nic władza nie zrobiła.

Dziś wsie i groble pobrukowane, stanowią w najgorsze słoty jesienne poważne arterje komunikacyjne. Woda spływa do porządnych rowów, nad któremi bieleją fronty czyściutko utrzymanych domków (szkoda, że tylko fronty). Często wznoszą się mury niezawsze jeszcze wykończonych, lecz wspaniale zapoczątkowanych rządowych budynków. Tu szkoła. tam gmina lub Sąd. W każdej gminie telefon, często poczta i telegraf.

Spotykane dzieci, o jasnych rozbudzonych twarzyczkach, witaja wesołem: „Niech będzie pochwalony", a i dorośli wcale poprawnie wyrażają się po polsku.

Jednem słowem w ciągu lat dziesięciu znikła bez śladu dawna dzicyzna, mimo ran zadanych wojną, Kresy mają wygląd jakiś schludny i całkiem europejski i ci przybysze z Zachodu, którzy je dawniej nazywali „Syberją w Polsce" musieliby całkiem zmienić zdanie. Drogi i szosy powysadzane drzewami, nierzadko nawet owocowemi, mosty porządnie utrzymane, często dzwoniące trąbki samochodów, wszystko to nadaje okolicy jakiś wesoły wygląd kultury, ładu i porządku.

Wprawdzie na podatki słychać powszechne narzekanie, ale przy najmniej się widzi na co są ściągane.

Najbardziej uderza oko miły i kulturalny wygląd miasteczek. Dobre bruki i chodniki, elektryczność ,czyste ulice, schludne domki, wykończone lub zapoczątkowane gmachy rządowe, odpowiadające wszelkim nowoczesnym wymogom kultury, bulwary ocienione drzewami, wszystko to sprawia wrażenie gospodarnej i dbałej ręki, a przedewszystkiem myśli.

Czy to będzie Nieśwież, Kleck, Stołpce, Świerzyń czy które z miasteczek Baranowickiego powiatu, wszędzie to samo dodatnie wrażenie.

Na tem jasnem tle, jedyną ponurą plamą odbijają niestety kościoły, które przed wojną mogły służyć za wzór dostatku i starannego utrzymania. Obecnie wszędzie prawie brudne, obszarpane, w Stołpcach zryte nieusuniętemi od czasu wojny pociskami, ściskają serce wrażeniem bolesnego zaniedbania i opuszczenia. A obok — jak dla szyderstwa cerkwie prawosławne, aż lśnią od czystości i nawet wykwintu starannej restauracji.

Gdzie szukać przyczyn takiego stanu rzeczy?

Objaśniono mnie, że popi rozwijają silną agitację, której nikt nieprzeciwdziała i lud przed wojną uznający bezwiednie wyższość katolicyzmu, a tak obojętny dla wiary prawosławnej i jej duchowieństwa bardzo się pod tym względem zmienia. Przydałoby się bardzo, zwłaszcza na pograniczu, parę zakonów, walczących skutecznie z jadem bolszewizmu i szerzących polską kulturę i oświatę. Lecz niestety liczne gmachy dawnych klasztorów, hojnych prywatnych fundacyj, stoją w ruinie, a ziemie poklasztorne obecnie w ręku rządowym, dzierżawią przeważnie po bardzo niskich cenach prywatne jednostki. Komu taki stan rzeczy przynosi korzyść?

Za to wszystkie wrażenia dodatnie nikną, odrazu nad granicą, tą nową, nieznaną!

Już nawet po polskiej stronie wszystkie drogi i ścieżki doń prowadzące, porosły gęstą trawą, a tam za kolczastemi drutami robi wrażenie zamarłego kraju.

Najmniejszego ruchu, ani życia gospodarczego na ruchliwych dawniej arterjach komunikacji — zielona gęsta darń. Ludzie pracujący w przyzwoitej odległości od pasa neutralnego, poruszają się jak senni, apatyczne, lękliwe spojrzenia, rzucając wciąż dokoła. A tam w cieniu parkowych drzew łuzowskiego dworu, prześlicznej rezydencji p. Edwarda Woyniłłowicza, wygodnie rozłożeni żołnierze bolszewickiej straży pogranicznej, raz po raz biorą na cel tych pracujących chłopów, którzy się zanadto zbliżą od drutów granicznych. Ich grube, basowe śmiechy, podobne do jakiegoś rzechotania, dochodzą aż do moich uszu. Uciekłam od tego widoku z goryczą i buntem w duszy.

Granica dobrze jest strzeżona, raz po raz rozlegają się strzały, a nawet często salwy i odgłosy jakichś utarczek dochodzą aż na naszą stronę; to bolszewicy bez ceremonji załatwiają rachunki z tymi, którzy uciekać chcą na naszą stronę. Pomimo tak czujnego strzeżenia, przedostają się nieboracy od czasu do czasu i o raju bolszewickim opowiadają okropne rzeczy.

Nikt tam nie jest pewien jutra, wsie prawie wszystkie zkolektywizowane w ten sposób, że nawet piece w chatach porujnowano. Wszyscy jeść muszą we wsi ze wspólnego kotła, ubranie dostawać z kolektywu, według uznania komisarza. Konie, krowy zabierają do kolektywu i każda wieś musi produkować jeden gatunek zboża. Całą ludność pogranicza oporną i drobną szlachtę zaściankową, katolicką, wysłano do przymusowych robót, na wyspy Sołowieckie.

Do Polski tęsknią wszyscy jak do raju i rozgoryczają się strasznie, że ta wymarzona Polska ich nie chce.

Cuda, opowiadane o raju bolszewickim przez zbiegów, mają tę dobrą stronę, że zmniejszyła się agitacja komunistyczna, która jak mnie informowano, przed rokiem ogromne robiła postępy. Zauważyłem również, że w Małopolsce i Kongresówce, agitacja za bolszewją czyni duże postępy. Ludność nie wie, co to jest wogóle, a władze nasze żadnej kontragitacji nie rozwijają. Przeciwnie, zabardzo radjofilmy wytwórni rosyjskich są tolerowane.

Spotykałam chłopców w Małopolsce, którzy mnie wręcz pytali, czy bolszewicy obchodzą piękniej od nas 3 Maja, mają piękniejsze kościoły i t. p.?

— Słyszeliśmy, że to bardzo dobry naród, wszystko biednym darmo rozdaje — mówili mi.

A nikt u nas nad prostowaniem pojęć nie pracuje.

Wanda Kotwicka

Kleck.

ŻYCIE STOLICY

WPISY SZKOLNE ZA DZIECI PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Na mocy tymczasowych przepisów o zapomogach na wpisy szkolne dla dzieci pracowników miejskich, w budżecie magistratu przewidziany jest specjalny fundusz na opłacanie wpisu szkolnego za dzieci pracowników miejskich. Podziału tej sumy dokonywuje komisja, corocznie formowana przez magistrat. W r. b. magistrat powołał do tej komisji ławników Ilskiego i Szczypiorskiego, nadto zdecydował wystąpić do rady miejskiej o wybór do komisji dwóch radnych oraz zwrócić się do związku urzędników i do związku pracowników instytucyj użyteczności publicznej o delegowanie do komisji swych przedstawicieli.

BILANS GAZOWNI MIEJSKIEJ ZA ROK UBIEGŁY

Magistrat zatwierdził na ostatniem posiedzeniu bilans gazowni miejskiej za r. 1929/30, zamykający się w aktywach i pasywach sumami 54.505.762 zł. 74 gr. Nadwyżkę w kwocie 1.627.293 zł. 56 gr. przelano: 736.063 zł. 94 gr. do kasy miejskiej, 110.929 zł. 4 gr. na kapitał nakładowy gazowni i 780.300 zł. 58 gr. na fundusz zasobowy gazowni miejskiej.

RADJOPAJĘCZARSTWO

Min. poczt i telegrafów rozesłało do ministerjów dla uzgodnienia projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, nowelizujący przepisy ustawowe w ściganiu rodjopajęczarstwa.

„Radjopajęczarstwo" jest plagą nietylko w Polsce i wymaga szybkiej decyzji, a najważniejsza sprężystego i szybkiego ukarania. Dotychczasowa ustawa przewiduje, że wykrycie radjopajęczarstwa kierowane jest do sądu, gdzie na mocy wyroku radjopajeczarz otrzymuje karę. Obecny projekt dekretu przewiduje, że radjopajeczarze karani będą w drodze administracyjnej na podstawie rozporządzenia Prezydenta o postępowaniu administracyjnem. Projekt ministra poczt idzie w kierunku uwzględnienia postulatów, wysuniętych przez Polskie Radjo.

Z targów

NOTOWANIA TARGOWE

Uchwalono podwyższyć ceny masła: wyborowego z 4 zł. 30 gr. do 4 zł. 50 gr., mleczarskiego solonego z 3 zł. 90 gr. do 4 zł. 10 gr., deserowego II gat. z 3 zł. 60 gr. do 3 zł. 80 gr. i osełkowego z 3 zł. do 3 zł. 30 gr., wszystko za kilogram w sprzedaży hurtowej. Nowy cennik obowiązuje od środy 8 b. m.

•

Podług urzędowych danych 1 października odnotowano następujące detaliczne ceny chleba 65 proc. za kg.: Warszawa — 44 gr., Borysław i Gdynia — 42 gr., Wilno i Lwów — 40 gr., Kraków — 39 gr., Białystok, Stanisławów, Żyrardów, Kielce, Katowice, Mysłowice i Poznań — 38 gr., Kałusz, Sosnowiec i Toruń — 37 gr., Baranowicze i Lublin — 36 gr., Tarnopol, Łódź, Częstochowa, Radom i Grudziądz — 35 gr., Bydgoszcz — 34 gr., Włocławek i Brześć n/B.— 33 gr., Łuck i Równe — 32 gr.

NA MARGINESIE OBRAD KONGRESU WALKI Z HANDLEM KOBIETAMI

LOKALE, NIEBEZPIECZNE DLA MŁODYCH DZIEWCZĄT

Obrady Międzynarodowego Kongresu Walki Handlem Kobietami i Dziećmi, toczące się obecnie w Warszawie, zasługują na specjalną uwagę, ze względu na niezmierną ważkość poruszanych na terenie Kongresu zagadnień. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że Polska, niestety, cieszy się specjalnemi „względami" agentów ohydnego procederu, którzy, grasując po miastach, wsiach i miasteczkach, pod rozmaitemi pozorami werbują młode dziewczęta na posady kelnerek, artystek kabaretowych i (wynalazek ostatnich czasów) „do filmu". Wykorzystując łatwowierność i nieuświadomienie, zarzucają sieci na swoje ofiary, wywożąc je z kraju, tak, że wszelki ślad po nich ginie. Akcja władz bezpieczeństwa, skoordynowana od niedawna z akcją społeczną, praca „Misyj Dworcowych" i organizacyj kobiecych zdołała do pewnego stopnia zcieśnić występną działalność handlarzy żywym towarem, ale — zło nie zostało wytępione, trwa nadal i od czasu do czasu daje znać o sobie notatka w kronice policyjnej o „zaginięciu 17-letniej..." i t. p.

Cóż należy uczynić, aby ohydny proceder do cna wyplenić z terenu Polski? Odpowiedź znajdziemy w jednym z punktów obrad kongresu, który mówi o rozciągnięciu kontroli nad nocnymi kabaretami i nad niektóremi restauracjami, tam wszędzie, gdzie pracują młode dziewczęta, bądź to w charakterze tancerek, bądź w innym charakterze, mając kontakt z publicznością.

Ta publiczność! Jakże często młoda fortancerka, ex - uczenica czy do niedawna ekspedjentka, poznaje przy dźwiękach jazzbandu typa, który mając maniery światowca, trochę waluty zagranicznej i tytuł „dyrektora" zdoła pozyskać jej zaufanie. Po pewnym czasie — młoda dziewczyna ginie i tylko nielicznym wiadomo, którym „szlakiem hańby" została wywieziona, a „dyrektor" pojawia się znowu, już w innem mieście, pod innem nazwiskiem.

Stanowczo twierdzić można, że na największe niebezpieczeństwo narażone są właśnie dziewczęta w „rozrywkowych" lokalach publicznych, tembardziej, że kandydatka na tancerkę musi odpowiadać tylko dwu warunkom: być ładna i zgrabna. O to, czy jest pełnoletnia, czy mieszka przy rodzicach, dlaczego chce zarobkować w taki właśnie sposób — nikt jej nie zapyta, bo cóż to ma wspólnego z „powodzeniem interesu?!"

Otóż ta kwestja, kwestja angażowania dziewcząt do dancingów, do varietés jeszcze dotąd nie została poddana kontroli władz bezpieczeństwa, a i organizacje społeczne, pracujące na terenie walki z handlem kobietami — nie przestąpiły jeszcze poza próg licznie po terenie miast polskich rozsianych lokali. Miejmy nadzieję, że w uchwałach kongresu sprawa ta zostanie wzięta pod uwagę i odpowiednio potraktowana.

Cis.

ŚWIATŁO W CIEMNOŚCIACH

Magistrat uchwalił na ostatniem posiedzeniu zatwierdzić projekt oświetlenia ul. Zapolskiej (2 lampami) oraz projekty rozszerzenia oświetlenia ul. Mochnackiego, Pługa i Mianowskiego przez dodanie po 1 lampie, wreszcie ul. Morszyńskiej przez dodanie 11 lamp. Dotąd nie można było uzupełnić oświetlenia tych ulic z powodu ich nieuregulowania. Nadto magistrat zatwierdził projekt oświetlenia ul. Królewieckiej lampami żarowemi. Ponieważ ulica ta jest uregulowana tylko prowizorycznie, przeprowadzenie kabla podziemnego jest niemożliwe, wobec czego urządzona będzie linja napowietrzna.

NOWA RZEŹBA W PARKU PADEREWSKIEGO

Obecnie wykonywany jest odlew z bronzu rzeźby figuralnej p. t.: „Zdrój", dłuta zmarłego w tych dniach artysty - rzeźbiarza, Jana Biernackiego. Rzeźba ta ma stanąć na placyku dziecięcem w parku Paderewskiego. Odsłonięcie jej przewidziane jest w początkach listopada. Po rzeźbach „Tancerka" Jackowskiego, „Kąpiąca się" Niewskiej i „Rytm" Kuny, będzie to czwarta rzeźba w parku Paderewskiego.

PACHNĄCY DAR DLA WARSZAWY

Centralny związek hodowców cebulek kwiatowych w Haarlemie w Holandji ofiarował bezpłatnie 10.000 sztuk cebulek hyacyntowych różnego koloru dla ogrodów miejskich w Warszawie. Magistrat dar ten przyjął z podziękowaniem, a ponieważ ministerstwo skarbu nie mogło — w myśl obowiązujących przepisów celnych — zwolnić transportu od cła, przeznaczył potrzebną sumę na pokrycie opłat celnych od holenderskiego daru.

Z SALI ODCZYTOWEJ

Znana literatka p. M. H. Szpyrkówna, w związku z chaotycznemi i sensacyjnemi wiadomościami lansowanemi przez część prasy o sprawie warszawskich satanistów, wygłosi w czwartek 9 b. m. w sali Tow. Higjenicznego odczyt p. t. „Kult szatana".. Bilety w kasie u Chodowieckiego.

W piątek dnia 10 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w Wielkiej sali gmachu Stowarzyszenia Techników Polskich odbędzie się posiedzenie techniczne, na którem inż. Stanisław Rodowicz, Prezes S-nia, wygłosi odczyt p. t.: „Wrażenia z kongresów w Pradze, Zurichu, Brukseli i Wiedniu".

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Polkowska Marja, l. 47 godz. 9 kapl. Powązk.; Kaliński Michał, l. 90 godz. 10 szp. Dz. Jezus; Szuch Franciszek, l. 80 godz. 10 kośc. św. Krzyża; Rulewski Tomasz, l. 32 godz. 10 kośc. W.W. Ś.Ś.; Kułakowski Józef, l. 76 godz. 10½ zwłoki ze Żbikowa kapl. Powązk.; Remiszewski Modest generał, l. 69 godz. 10½ kośc. garnizonowy; Brzozowska Klementyna, l. 69 godz. 10½ kośc. Powązk.

BRÓDNO

Stępniewska Marja, l. 38 godz. 10 szp. Dz. Jezus; Wyszyński Tadeusz, l. 30 godz. 10 szp. Dz. Jezus; Podgórski Józef, l. 33 godz. 10 kośc. św. Jakóba; Piotrowska Helena, l. 31 godz. 13 szp. św. Łazarza; Solec Janina Anna, l. 37 godz. 13 szp. Wolski.

Ze względu na nawał materjału bieżącego — dalszy ciąg ankiety o „obecnem położeniu pracowników umysłowych" odkładamy do jutra.

Omawiane będą aktualne zagadnienia bytu pracowników państwowych.

Wypadki

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE CENNEJ BRANSOLETY.

Wczoraj do Warszawskiego Urzędu Śledczego zgłosiła się p. Tekla Baumblatt, stle zamieszkała w Berlinie i zameldowała, że w dniu 6 października, jadąc taksówką z hotelu „Bristol" na Jasną 10 zgubiła bransoletę brylantową wartości około 10 tysięcy złoych. W jakich okolicznościach nasąpiło zniknięcie broszki p. Baumblatt nie przypomina sobie. Urząd śledczy wdrożył dochodzenie.

USIŁOWANIE MORDERSTWA DLA 200 ZŁOTYCH.

W zakładzie fryzjerskim Juljana Tomaszewskiego przy ul. Grójeckiej 42 pracował jako pomocnik, Stanisław Rostachicki, który nocował również w zakładzie. Onegdaj około 10-ej wiecz. gdy Rostachicki był sam w zakładzie przyszedł pracujący tam, jako uczeń, 19 letni Wiktor Czuchrzyta, prosząc o pozwolenie przenocowania. Rostachicki wpuścił chłopca i sam ułożył się do snu. Około 4-ej. nad ranem — Czuchozyto chwycił młotek i uderzył z całej siły śpiącego Rostachickiego, w głowę. Gdy ten kryknął chłopiec narzucił na swoją ofiarę kołdrę, usiłując Rostachickiego udusić. Na szczęście — pracujący na podwórku furman, słysząc krzyk, wszczął alarm. Spłoszony zbrodniarz porzucił młotek, wybiegł na podwórze i chciał uciec przez parkan, pochwycono go jednak i oddano w ręce policji. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Rostachickiego rany głowy i przewiózł go do szpitala.

Jak się okazało Czuchrzyta widział poprzedniego dnia u Rostachickiego 200 złotych i to pobudziło go do zbrodniczego czynu.

Jaka będzie pogoda?

Wczoraj rano w całej Polsce było pochmurno, na południu deszcze. Temperatura najniższa wynosiła 1 stopień w Pohulance, a najwyższa 11 stopni w Zaleszczykach. W Warszawie o godz. 8-ej 6 st., a o 10-ej 7.6 st.

Dziś w dalszym ciągu pochmurno i dżdżysto.

Echa ulicy

„Zmniejszona frekwencja"

Dyrekcja Kolei Państwowych postanowiła skasować wagon restauracyjny, kursujący na linji Poznań — Warszawa — Brześć nad Bugiem a to wobec „małej frekwencji podróżnych, korzystających z wagonu".

Dla przeciętnego śmiertelnika wiadomość ta nie jest sensacją. Conajwyżej — pomyśli sobie, że osoby, podróżujące z Poznania przez Warszawę do Brześcia nad Bugiem — nie mają apetytu. Że — nie smakuje im „menu" w wagonie restauracyjnym. Że (być może!) nie są zasobne w monetę. Takie, powiadam, wnioski wyprowadziłby z tej wiadomości przeciętny śmiertelnik. Ale ten, który potrafi czytać między wierszami, odkryje w owem skasowaniu wagonu coś, co budzi zastanowienie...

„Zmniejszona frekwencja do Brześcia nad Bugiem!" — Słyszycie rodacy?!

To jasne, jak na dłoni. Lista „transz" została zakończona. Frekwencja do Brześcia zmniejsza się. Apetyty również. Restauracja — kasuje się!

N.

Radjo

Program Polskiego Radja na sobotę, dnia 11-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 13.10—13.25. Kom. meteor. 14.00—14.25. Odczyt. 14.30—14.55. Przegląd wydawnictw 15.00—15.20. Kom. gospd. 15.50—16.10. Odczyt z Krakowa. 16.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. Transm. z Krakowa. 17.45—18.15. Aud. dla dzieci. 18.15. Koncert dla dzieci. 18.45—19.10. Rozmaitości. 19.25—19.35. Płyty gramof. 19.35—19.50. Pras. dziennik radj. 20.00—20.15. „Zamierzchła, zapomniana stolica". 20.15—20.30. „O kwestji polskości Fr. Nietzschego". 20.30. Muzyka lekka. 22.00. „Życie Zachodu". 22.15. Muzyka gramof. 22.50—23.00. Kom. meteor. 23.00—24.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Koncert gramof. 15.00—15.20. Kom. gospd. 15.50—16.10. Odczyt p. t. „Mowa zapoznawana — rysunek". 16.15—17.15. Koncert gramof. 17.15—17.40. Odczyt p. t. „Z otwartych sarkofagów na Wawelu". 17.45. Transm. z Warsz. 19.10. Kom. roln. 19.25—19.35. Koncert gramof. 19.35—19.50. Pras. dziennik radj. 19.50—20.00. Muzyka gramof. 20.00—20.15. Feljeton z Warsz. 20.15—20.30 „Przegląd polityki zagr. ub. tyg. 20.30. Muzyka lekka. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15—22.50. Muzyka gramof. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

KATOWICE: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Koncert gramof. 13.10—13.25. Kom. meteor. 15.50—16.10. Odczyt z Krakowa. 16.10—16.45. Koncert gramof. 16.45—17.15. Skrzynka poczt. 17.15—17.40. Odczyt z Krakowa. 17.45—18.45. Transm. z Warsz. 18.45. Odcinek powieściowy. 19.00—19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. dziennik radj. 19.50—20.00. Intermezzo muz. 20.00—20.30. Feljeton i odczyt z Warsz. 20.30—22.15. Muzyka lekka i feljeton z Warsz. 22.15. Koncert gramof. 22.50—23.00. Kom. meteor. 23.00—24.00. Muzyka tan. z Warsz.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lubo za jego miejsce (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się. Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Przedm. 71, tel. 90-67.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.